

Świat wciąż pełen pracujących dzieci

13 czerwca 2021

W 186 lat od daty wydania „Filozofii manufaktur” Andrew Ure, w której to książce autor zachwycał się harującymi ponad siłę dziećmi, w gruncie rzeczy niewiele się w tej dziedzinie na świecie zmieniło.

Dla przyzwoitych ludzi to oczywiste: praca dzieci odbiera im dzieciństwo i jest barbarzyństwem. Walka z tym zjawiskiem jest obowiązkiem każdego cywilizowanego państwa. Jednak po opublikowaniu ostatniego raportu UNICEF i MOP „Child Labour: Global estimates 2020, trends and the road forward” 10 czerwca, można w te tezy zacząć wątpić.

Oto zdarzyła się sytuacja, że po raz pierwszy od 20 lat liczba pracujących dzieci wzrosła. Obecnie swoje zdrowie traci w pracy 160 milionów dzieci (!). Mało tego, wiele wskazuje na to, że liczba zmuszanych do pracy dzieci będzie rosnąć. Do 2022 roku przybędzie ich jeszcze dziewięć milionów. Te dane nie mieszczą się w głowie.

Oczywiście, raport, wydany wspólnie przez UNICEF i Międzynarodową Organizację Pracy wskazuje na to, że jednym z winowajców wpychania dzieci na rynek pracy jest pandemia. Spowodowała ona znaczące obniżenie się poziomu życia rodzin, szczególnie w krajach biednego Południa.

Ponad połowa zatrudnionych dzieciaków z tych 160 milionów to najmłodsze: w wieku od 5 do 11 lat. I choć w ciągu ostatnich lat odnotowano na przykład w Azji, na Karaibach czy w Ameryce Łacińskiej pozytywne tendencje, to kraje Afryki Subsaharyjskiej znajdują się poza nimi. W ostatnich czterech latach, pracę zmuszonych było tam podjąć 16,6 miliona dzieci. Zaś czający się za progiem kryzys może zaprzepaścić i te osiągnięcia, które pojawiły się w innych regionach.

70 proc. zatrudnionych dzieci haruje w rolnictwie, co piąte zatrudnione jest w usługach, a 10 proc. to pracownicy przemysłu.

70% dzieci zmuszonych do pracy pracuje w rolnictwie (112 mln), 20% w usługach (31,4 mln), a 10% w przemyśle (16,5 mln).

Praca zabiera dzieciom nie tylko beztroskie dzieciństwo, ale też możliwość nauki. Niemal co trzecie z pracujących dzieci w wieku 5-11 lat (28 proc.) nie chodzi do szkoły, zaś w grupie 12-14 latków do szkoły nie uczęszcza aż 35 proc. Dzieci ze wsi pracują trzy razy częściej niż dzieci z miast.

To zaklęty krąg: praca ponad siły pozbawia je zdrowia, wykształcenia i możliwość walki o swoje prawa. Z tego wynika, że dzieci, które swoje najmłodsze lata straciły na procy nigdy nie wyjdą z zaklętego kręgu ubóstwa.

UNICEF i MOP mogą jedynie apelować. Apelują więc o odpowiednie zabezpieczenia społeczne dla wszystkich, w tym dla dzieci. Zwiększenie wydatków na oświatę i objęcie wszystkich dzieci obowiązkiem szkolnym. Polepszenie warunków pracy dorosłych, by ci nie byli zmuszeni do posyłania dzieci do pracy. Inwestycje w system ochrony dzieci oraz w szeroko rozumiany rozwój rolnictwa, usługi na terenach wiejskich i infrastrukturę.

Czyli obie te organizacje apelują o to samo, o co apelują już od dziesięcioleci. I nic z tego nie wynika.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu